

Caloroczny abonament na **TRZECI MAJ** to jest 48 N. wynosi fr. 12; na n. 24 fr. 7; na n. 12 fr. 4. Trzeci Maj wychodzi raz w tydzień. Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 50 centymów od wiersza. Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du **TRZECI MAJ**, 12 passage Fivoli, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe. W ANGLU: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St. James's, London; opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz. — W BELGII opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje P. Kaliński, 29, rue Pachau, à Bruxelles.

12 MARCA 1845.

Dwa listy Pana Wojewody Ostrowskiego do nas pisane; a których powtórzyć wedle woli autora w piśmie naszym, osądziłszy za rzecz niewłaściwą znalazły przyjęcie w Dzienniku Narodowym. Wyznajemy że Pan Wojewoda ogłaszając rzeczony korepondencye a szczególnie oststnią odezwę, zadał wyraźny gwałt postanowieniu naszemu, uchylenia się od wszelkiego z nim sporu; postanowienie, które sądziliśmy być najwięcej zgodnem z *interesem* samego Pana Wojewody; cale więc nieradzi i dziś od postanowienia tego odstępujem.

Rzecz się ma, jak następuje. Pan Jabłonowski w końcu jeźszce Listopada z. r. ogłosił we Francuzkim języku książkę pod tytułem *La France et la Pologne la Dynastie polonaise et le Slavianisme*. Czytelnicy Trzeciego Maja, uderzeni zapewne byli że pomimo iż w rzeczonym dziele znajdujemy silne poparcie *myśli naszey*; wszakże dotąd, nie wspomnieliśmy o niem, okoliczność ta najlepiej dowodzi, że publikacyi tej w całości ani pochwalać, ani zalecać niemożemy. W piśmie swoim P. Jabłonowski oceniając powiemy bez ogródki, z wielką trafnością między wielą faktami historyi narodowej wypadki *ostatniego powstania*, mówi i o nocy 15 Sierpnia; w ustępie zaś tym, kładzie w usta owczesnego Dowódcy Gwardyi Narodowej *wyrazy* — którym jako *zmyślonym*, *zaprzeczyc* Pan Wojewoda *mocnym* się osądził.

Dotąd bardzo dobrze, i gdyby Pan Wojewoda w korespondencyi swej, dla której w piśmie naszym zażądał odgłosu, był się ograniczył na tem *zaprzeczeniu*; znalazłby u nas wszelką na żądanie swe powolność, więcej uprzejmą skwapliwość. Lecz Pan Wojewoda *zaprzeczenie* swe, uwiął w wyraźny akt oskarżenia przeciwko autorowi — Jakoby ten w *widokach partyi* ciskał potwarzę (?) Jakoby dopuścił się *zmiewagi* Narodu Polskiego (?) Oskarżenie zaś to, rozciągając Pan Wojewoda do całego grona jakie *Trzeci Maj* reprezentuje, domagał się jakby w dowód należnej mu od nas reparacyi, abyśmy odezwę tej treści, w kolumnach naszych ogłosili. Rzecz więc prosta, żeśmy niemoogli zadość uczynić temu żądaniu.

Gotowi w każdym razie odpowiadać za to, co się w piśmie naszym znajduje; niechcemy bynajmniej cudzej dzielić odpowiedzialności. Pan Jabłonowski w *własnym imieniu*, wydając swą książkę, sam tylko za takowy odowiedzialnym być może; — jakoż trzeba mu oddać tę *sprawiedliwość*, od odpowiedzialności tej cale się nie uchyla — jak to sam w piśmie swem w Dzienniku Narodowym ogłoszonym oświadcza. Pan Jabłonowski, łącząc się z nami w przekonaniu co do *Insurekcyi i Dynastyi* w Polsce, znajdował *dotąd*, jak każdy *zawsze* znaleźć może

miejsce w kolumnach naszych, dla prac w tym duchu i dążeniu pisanych; — ale nie idzie zatem, abyśmy już za wszystkie myśli, słowa, i czyny Pana Jabłonowskiego odpowiadać mieli. Nieślusnie więc cale, Pan Wojewoda wmawia w nas z Panem Jabłonowskim *solidarność*; jak równie nam, *stusżność* bronila, stawać się organem oskarżenia przeciw Panu Jabłonowskiemu (któremu tyle sami do wyrzucenie mamy) bez ocenienia oraz czyli zaskarżenie to jest *sprawiedliwem lub nie*. Oceniać zaś oskrżenia wnoszone przez Pana Wojewodę, przez uszanowanie senatorskiej godności, przez szacunek dla imienia, niechcieliśmy — a przeto postanowiliśmy w sprawie tej zupełnie się uchylić. Powody nasze, tak jak są tu spisane, z całym winnym uszanowaniem przedstawić Panu Wojewodzie, w prywatnej korespondencyi, mieliśmy zaszczyt; w tej nadziei że takowe Pan Wojewoda i *zrozumieć* i *ocenić* zechce.

Pan Wojewoda snąc przedstawieniem naszym nieprzekonany, znalazł inny organ publikacyi swych zażaleń — przyczem nas na nowo, o *stronność* i wyraźną *nieprawiedliwość* powinił. Znieśliśmy cierpliwie tę niezastużoną przykrość, sądząc że milczenie nasze, położy koniec rozprawie budzącej, bez żadnej dla kogokolwiek korzyści, bolesną pamięć Sierpniowej nocy. Inaczej wszakże się stało, Pan Wojewoda z nowem wystąpił do nas pismem, i takowe powtórnie za *usłużnem* pośrednictwem Dziennika Narodowego, publicznie uczynił.

Pismo to, tyle się nam, i zapewne każdemu co je w Dzienniku Narodowym czytać mógł, *dziwnem* w swęj treści, a *nieprzyzwoitem* w swęj formie wydaje; że sądziemy się być zmuszeni, odłożyć na stronę względy, które nas do milczenia dotąd nakłaniały, a krótkim objaśnieniem położyć koniec *niewczesnej* tej rozprawie. Niemamy nic wspólnego z dziełem Pana Jabłonowskiego, napotykając w takowem, wiele własnych naszych zdań i mniemań co do *insurekcyi i dynastyi*, odrzucamy dwie trzecie niemal jego części, jako nietylko w brew z naszym przekonaniem sprzeczne, ale jako obrażające nasze najmilsze uczucia, więcej powiemy nasze *sumienie*, i wiedzieć nie chcemy gdzie Pana Jabłonowskiego doprowadziłyby mogła, owa mara *Stawiańskiego Imperium*, która go dziś zajmuje. Przy tak wyraźnem odłączeniu się Pana Jabłonowskiego od nas, niepojmujemy jakim sposobem Pan Wojewoda dopuszczać może, że przez naszą interwencyją uzyska od Pana Jabłonowskiego więcej, niżeli sam bezpośrednio uzyskać może. Tem mniej jeszcze zrozumieć możemy, w jakim celu imię Xięcia ADAMA w mieszczanem zostało w pismo Pana Wojewody, i do czego mają służyć cytacyje z prywatnej korespondencyi XIĘCIA. Uderza nas i obraża owa wyraźna *nieprzyzwoitość* której celu uży-

tecznego Panu Wojewodzie, odgadnąć nieumiemy. Wyrazy bowiem *cytowane*, albo są całe obojętne i do rzeczy nie służą — albo, niemalby przypuścić wypadało, że w nieszczerzej intencji są powołane.

Wracając do przedmiotu korespondencji Pana Wojewody. O cóż jemu idzie? Czy chce zaprzeczyć wyrazom, które Pan Jabłonowski kładzie w usta Dowodczy Gwardyi Narodowej? — To zgoda, i zaprzeczenie to, jakieśmy już powiedzieli, powtórzyć zawsze, z największą przyjemnością jesteśmy gotowi. Czy też, idzie Panu Wojewodzie o to, abyśmy koniecznie powiedzieli w jakim świetle widzimy znalezienie się Gwardyi Narodowej Warszawskiej, wśród mordów nocy Sierpniowej? O tem powtarzamy, jako o rzeczy już powszechnie ocenionej wolelibyśmy całe niemówić — lecz kiedy koniecznie mamy zdanie nasze otworzyć, — to powiemy, że w smutnym tem zdarzeniu, Gwardya Narodowa Warszawska, niedopisując *powołaniu* swemu, *powinności* swęj niedopełniła.

Rewolucya w Serbii (*).

Artykuł X.

Od chwili uznania dziedziczości Xięcia Miłosza, przez Portę, oraz od prawnego wdawania się, w jej wewnętrzne sprawy, Rossyi, rozpoczyna się prawdziwie to, co zwykle w polityce nazywają, *kwestją wschodnią*. Sprzeczne na pozór działania, nie zrozumiałe niby czynności, tutaj biorą swój początek. Aby je wysledzić, zrozumieć, koniecznie jest rzucić kilka krótkich uwag objaśniających ogólne położenie Europy.

Pięć państw *czynnych*, jedno *biernie*, i dwa ludy dotąd tylko jako *sila moralna*, występujące, są rzetelną widownią polityki europejskiej. Te jedności fizyczne i moralne, samém położeniem, skupieniem swoim, jak i siłami, mają wyłączny przywilej zwracania na siebie pilnej wszystkich uwagi, skoro najmniej wypadek, którą z nich dotyczący. Znajomość tych jedności, ich pierwiastku, podstawy i źródła każdej, jedynie może dać prawdziwą miarę jej wartości, dążności i celów, a przeto wyjaśnić każde działanie jakkolwiek na pozór kręte i ciemne.

Państwa *czynne*, są to owe potęgi które jedynie rządzą Europą, które stanowią najwyższy trybunał wszelkich spraw politycznych, od których pokój lub wojna zależą. Te państwa są: 1° Francya. — 2° Anglia. — 3° Prusy. — 4° Rosyja. — 5° Austryja. To uporządkowanie tych państw, nie jest dowolne, jest zastósowane, w miarę, jak w którym z nich, przeważa pierwiastek narodowości, a przez to samo prawdziwa potęga.

Państwo *biernie*, jest to Turcyja, która sama wpływu na politykę europejską nie wywiera, wszakże ją przeraża, swoim zbliżonym upadkiem.

Dwa ludy nieistniejące aby czynnie wpływać mogły na Europę, — wszakże ciągle jej baczenie na siebie zwracające, jako *sily moralne*, są to Włochy i Polska.

Jako czynnik sił Europy, należałoby jeszcze liczyć Hiszpanję, lecz ta będąc w stanie przeradzania się, w stanie centralizowania i narodowienia różnych pierwiastków swoich, nie waży w szali polityki. Nie waży *czynnie*, bo jej siły są zubożone,

wewnętrznym ścieraniem się: a nie waży *biernie*. bo nikt nie śmie widzieć łupu w Hiszpanii.

1° FRANCYA. Potężne to państwo, zdaje się od samej prawie Opatrzności przeznaczonem zostało, na to poczyste miejsce, które zajmuje w rodzinie rozmaitych ludów. Albowiem, jak bogactwo ziemi, naturalne, niepomylne onej granicy, tak równie wyższość i szlachetność jej mieszkańców, czynią Francję godną wysokiego powołania swojego. Pierwiastkowo jeden ród zamieszkiwał ten kraj, lecz na rozmaite podzieleny pokolenia. Uległszy następnie podwójnemu podbiciu, wyrodził się tutaj pierwiastek obczyzny, podboju, a zatem przywileju i feudalności. Potrzeba było długiego pasma wieków i długich zapasów aby rozbite pokolenia w jedno się zlały, aby skalana narodowość pozbyła się obczyzny i właściwym zajaśniała blaskiem. Te walki, to jednoczenie rozbitych części, w jedną całość, nadało Francji pozór podboju, utworzyło mylne pojęcie o jej dążności do zaborów. Przeciwnie cały szereg dziejów przekonywa, iż prócz wojen prowadzonych w obrębie swoich granic naturalnych, Francya walczyła zawsze, albo w obronie swojej całości, szarpanej przez wdzierającego się do niej obcego najezdźcy, albo w obronie Europy, zagrożonej uciskiem powszechnej monarchii. Ztąd wysnuwa się owe pasmo wojen Francji, z Anglią, i domem Habsburgów. Nader rzadkie są przykłady, wojen zaborczych Francji i były one skutkiem, raczej osobistego usposobienia monarchy, jak dążności polityki państwa. Ztąd też to poszło, iż w czasie gdy nawet Francya ulegała woli samowładnej, już uczucia ludzi myślących (bo ludy do rewolucyi francuzkiej nie myślały) były jej przychylnie, już wtedy była ona nadzieją i opieką, słabych i uciśnionych. Lecz gdy Francya w krwawém przerodzeniu swójem, zlała się w nierozjemną jedność, wstrzęsła, przebudziła, uśpioną i przytępioną innych ludów narodowość, wtedy uzupełniła powołanie swoje, zamieniając dawną cechę polityki swojej, *opieka słabym i uciśnionym*, na tę nową, *opieka uciśnionym i przymierze narodowościom*. Wszakże tak dawniejsza jak i dzisiejsza polityka Francji, ma jedną i też samą zasadę, *walka z podbojem*.

Jak każde wielkie państwo ma swą główną dążność, wielką, stałą myśl w działaniu swoim, niezbędną prawie konieczność w postępowaniu, od którego odstępując na fałszywą wchodzi drogę tak i Francya ma jedną drogę, jeden cel, jedno powołanie. Jedna ze wszystkich państw, będąc zupełnie oswobodzoną narodowością, Francji dążeniem i powołaniem jest, wspieranie każdej narodowości. Ponieważ zasada narodowości przeciwną jest podbojowi, więc to wspieranie, musi być koniecznie na prawie i sile moralnej, nie zaś na sile fizycznej oparte. Ztąd to głębokie owe słowa, które wyrzekł jeden z pierwszych ludzi politycznych Francji: « *chacun chez soi, chacun son droit.* » Słowa te uznając tylko prawo, zarazem najmocniej potępiają podbój. W istocie, ile byłoby dziłkiem, na mocy tych wyrazów, chcieć odżywiać narodowości których odgrzebywaniem jedynie uczeni się trudnią, tyle byłoby niedorzecznem i fałszywem, zaprzeczać prawu i istnieniu narodowościom, które żyją, które walczą, jedynie dla tego, że uległy chwilowo podbojowi. Francji powołaniem, Francji główną, żywotną myślą polityczną, jest wspieranie każdej narodowości przeciw podbojowi, lecz wspieranie oparte na prawie i sile moralnej. Wszelkie inne wspieranie byłoby niewłaściwe, a to głównie z dwóch powodów: raz, bo narodowość którąby gwałtem wyswobodzono, byłaby tego niegodną, nie byłaby rzetelną narodowością: powtóre, bo zbrojne wyswabdzanie uciemiężonej narodowości, byłoby już działa-

(*) Patrz Trzeci Mai z d. 27 Października 18, 28 Listopada 10 Grudnia 81 i 8 Stycznia, N. 37, 41, 43, 44 i 256718.

niem, na podboju opartém. Francya więc nie może jak *błędny rycerz*, walczyć każdy ucisk, wyswabzać każdą narodowość spokojnie pod jarzmém drzemiąca. Podobne postępowanie, byłoby usprawiedliwianiem owego oskarżenia Francyi przez jęj nieprzyjaciół, że to jest naród niespokojny, zaborów chciwy.

Powołanie Francyi, jęj konieczną dążność, wskazuje również z jednéj strony, ogólna niechęć wszystkich rządów, jak z drugiej powszechna skłonność ludów. Od upadku cesarstwa, Francya nieokazała najmniejszej chęci zaboru, a przecież ciągle widzi przeciw sobie całą Europę związaną: żadnego niema sprzymierzeńca. Rzecz łatwa do rozwiązania: ona jedna opiera się na narodowości a wszystkie inne rządy na podboju. Można zřęcznie w różniane nawiązać pozorne słowa, usnuć z nich tkaninę polityczną, nazwać ją: *intervencya Hiszpanii, protokół o Belgiję, kwestya wschodnia, traktat 15 lipca, prawo rewidowania*, i. t. d. wszakże wszystko to, zawsze jedno znaczy, walka *narodowości z podbojem*. Dla tego, pomimo swojego odosobnienia a przeto pozornéj słabości, Francya bez sprzymierzeńca, silna swoją narodowością, równoważy wszystkich. Rządy zawistne Francyi, nie śmieją przeciw nięj otwarcie podbojem wystąpić, bo w swych wnętrznościach czują podbite lecz niewytępiene jeszcze obce narodowości; w razie walki, te narodowości mogłyby więcej okazać skłonności do Francyi, której chorągiew zapowiada im przyszłe ich wyswabodzenie, jak do rządów pod których zaborem, jęczą.

Wtedy tylko Francyi słabość się ukazuje gdy zapomina o swęj zasadzie, o narodowości, czy to marząc o podboju, czy uginając się przed nim. Gdy w roku 1840 *kwestya wschodnia* nad Ren się przeniosła, dla tego Francya ustąpić musiała, bo jęj przeciwnicy zřęcznie wystawili, iż dawana przez nią opieka słabemu, jest to chęć zaboru. Wtedy narodowość niemiecka sądząc się potrąconą, silnie wsparła sprzymierzeńców londyńskich, mniemając iż przez to odpiera obcy najazd. Również mylnie postępuje Francya, gdy się łączy z podbojem, albo gdy w mniemaniu uzyskania sprzymierzeńca zapomina o swojej godności, albo gdy poświęca budzącą się jaką narodowość. Przymierze z podbojem będąc przeciwne zasadzie Francyi, jest tylko chwilowem: podbój je zawiera jedynie aby miał czas strawić żyjące w nim narodowości i silny wtedy, tym groźniej przeciw Francyi wystąpić: takiemu więc przymierzu Francya nie może poświęcać swoją podstawę narodowość. Uniżenie onęj, dla zyskania sprzymierzeńca również byłoby mylnem, bo skoro zasady są przeciwne, tam przymierze niepodobne, a taką uległością traciłaby Francya urok na zewnątrz, a tworzyłaby zaród burzy wewnątrz. Ten sam skutek dawałby się postrzegać, gdyby poświęcając jaką narodowość, Francya by jęj odmówiła swęj pomocy, otuchy, na prawie i sprawiedliwości opartęj.

Takie postępowanie, taka polityka była polityką staręj Francyi Burbonów: takie postępowanie taka polityka musi być Francyi pod dynastją narodową Orleanów. Inaczej działając Francya, zapominałaby o swęj przeszłości, zrzekałaby się swęj przyszłości, a rząd na tę drogę ją wprowadzający, przestawałby być rządem narodowym. Xiążę którego stratę nadspodzianą, długo czuć będzie żywotne pokolenie, każdej narodowości, Xiążę ten, jeden może uniać ocenić, obecne położenie Francyi, gdy mówił w 1841 r., iż odosobniona, za jedyne przymierze długo musi mieć tylko, uczucie bronzowe swęj własnéj godności, i współczucie narodowości europejskich.

Takie jest położenie Francyi, musi je przyjąć, albo zrzec się swęj zasady: musi albo walczyć podbój, albo odstąpić narodo-

wości—istnieć bez przymierza, lub przestać być nadzieją uciśnionych narodowości.

2° ANGLIJA. Odřębne położenie tego kraju, również jak wewnętrzne usposobienie jego ludności, kilkokrotnym zaborem wykształconęj, sprawia, iż w Anglii obok narodowości zachował się i przewodniczy pierwiastek podboju. W rozmaitych Anglii przeradzaniach, arystokracja feudalna, t. j. pierwiastek podboju zwyciężył: nie dał się wprawdzie rozwinąć samowładztwu, ale też nadał narodowości angielskiej dążności zaborcze. Ztąd poszły owe długie wojny z Francją: a gdy ostatecznie zabór tutaj się nie udał, Anglija po za Europą szukała zdobyczy. Dwudziestu milionowa ludność, rozkazuje też dzisiaj jak dawny Rzym niegdys, sześć razy z górą liczniejszym poddanym. Zachowanie tych olbrzymich posiadłości zmusiło Angliję do tych ciągłych wojen, w których ona walczyła z każdym, kto tylko mógł jęj stać się niebezpiecznym. Te wojny Anglii, noszą cechę z jednéj strony narodowości, przez rozwinięcie nadzwyczajnych nateżeń, z drugiej podboju, przez zacięłą wytrwałość w przedsięwzięciu: piętno wyłączone klas i rządów arystokratycznych. Lecz przez to narodowość angielska przygłuszona, w części nawet zespolona z pierwiastkiem podboju, nigdy nie wywierała jak i nie wywiera żadnego wpływu na współczucie innych narodowości. Obojętna na drugich, przesiękła pierwiastkiem przywileju, t. j. egoizmem, jęj chorągwią jest jęj własny interes. Ztąd wypływa iż Anglija sztuczna mając wagę w polityce europejskiej, sztuczna posiadając ludność, aby jednę utrzymać, drugą wyżywić, musi dążyć do wyłącznego panowania na morzu, do wyłącznego posiadania handlu. To jest dla Anglii główném powołaniem, główną myślą polityczną, bo to jest dla nięj kwestją życia lub śmierci.

Dla tęj to dążności, podbojem nacechowanęj, chociaż każdy swój krok zwykle pozorem legalności Anglii okrywa, nie tylko że ona nie budziła współczucia żadnéj narodowości, ale i owszem one były i są jęj przeciwne. Z tegoż samego powodu, Anglija pomimo swojej narodowości, zawsze i wszędzie, była i jest w przymierzu naturalném, z każdym państwem na podboju opartém. Narodowość opierając się na wspólności pochodzenia, uczuć i dążeń, rządzących z rządzonemi, prowadzi do najwyższego rozwinięcia wszelkich źródeł oświaty i bogactwa, jest więc przeciwniczką, przywileju i podboju, a na nich Anglija się opiera.

Chociaż więc za jęj pomocą, Europa zrzuciła obce jarzmo, dzisiaj wszakże każda narodowość, jeżeli nie jest przeciwną, to przynajmniej jest obojętną na Angliję: gdy zaś pragnie ją ująć, to jęj wystawia korzyści materialne jakieby odniosła, za udzieloną pomoc. Przeciwnie, rządy na podboju oparte, zawsze gotowe są do wspierania Anglii, nie lękają się styczności z nią, chociaż ona ma swobody, które z narodowości wypływają. Ta skłonność rządów na podboju opartych, a ta obojętność lub niechęć narodowości, do Anglii, tłumaczy się tępem, że narodowość angielska, przesiękła pierwiastkiem podboju, pod którego stęrem zostaje, ma na celu swój własny tylko interes, dąży do panowania na morzu i do wyłącznych korzyści na stałym lądzie.

3° PRUSY. Najmłodsza ta monarchija w rodzinie państw pierwszego rzędu, skromny swój początek winna rycerskiemu zakonowi. Długo też pierwiastek podboju był jęj podstawą, a chociaż przyjęła obcą nazwę, narodowość pruska oznaczała zawsze, ujarzmioną ludność. Dzisiaj Prusy poczynają opierać się na narodowości, i dla tego zlewając w jedną całość rozmaite gałęzie licznej Niemców rodziny, usiłują utworzyć jedną wielką

narodowość niemiecką. Długo potrzeba było czasu aby elektorstwo brandenburgskie mogło się zamienić na królestwo pruskie. Dzielnosc osobista władców, przy dziedzicznosci władzy, mogły jedynie otrzymać tak świetne skutki. Prusy przez cały ten czas, na podboju oparte, szarpiąc na około swych sąsiadów, podbojem też jedynie wzrosły. Lecz podbój jak siłą wzrasta, tak również siła go niszczy: to się stało z Prusami, które przysły pod jednym ciężem zdobywcy. Ten upadek przekonał iż sama siła, złą jest podstawą państwa: że skarb zamożny, wojsko wyćwiczone, skoro się na narodowości nie opierają, łatwo złamać może silniejszy obcy najezdca. Poczęto więc budzić narodowość: to się w Prusach łatwiej udać mogło, bo wspólność istniała pomiędzy władzą a podwładnymi. Prusy też w boju niepodległości Niemiec, poświęceniami i uczuciem stanęły na ich czele. Lubo ówczasowy król nie dotrzymał wszystkich przyrzeczeń, wstrzymywany i straszony przez swych sprzymierzeńców, widmą rewolucyjną, Prusy wszakże ożywiło uczucie narodowości, a światły rząd, ocenił swe zadanie, oznaczył cel i do niego stopniowo dążyć począł.

Wkrótce więc Prusy pomimo skrytych skłonności króla, poczęły oddzielać się od zasad Świętego Przymierza, od podboju, i dążyć do narodowości. Rząd silny i sprawiedliwy, możność zasługi, oświecenie wyższe i swobodniejsze jak gdziekolwiek w Niemczech, a nade wszystko utworzenie landweru, *tego prawdziwie narodowego wojska*, to wszystko jest najmocniejszym dowodem, iż Prusy nie na podboju lecz na narodowości chcą się opierać. Rewolucya Lipcowa, w rządzie pruskim najmniej znalazła przeciwników, bo to zwycięstwo narodowości francuzkiej, najmniej było straszne dla rządu starającego się utworzyć silną narodowość u siebie.

Ostateczne rozwinięcie tego przedsięwzięcia zwiastowało wstąpienie na tron żyjącego króla. Osądził on, iż spojeniu się narodowości niemieckiej pod dynastją Hohenzollerów, Austrya już przeszkadzać nie może, lecz sąsiady na wschód i na zachód Prus, mogą jej grozić. Aby się ubezpieczyć, król pruski ścisiej się zawarł przymierze z Angliją: na wschód uzbraja się, nie tylko twierdzami, lecz zwłaszcza pomagając polskiej narodowości, którą zmarły król tak usilnie tępił: na zachód zaś ubezpiecza się, nitując w kamieniu węgielnym Kolonii narodowość Teutonów, (*Teuschthum*) wspomnieniami, poświęceniem i zwycięstw odniesionych w obronie wspólnej Ojczyzny.

Powołaniem więc Prus, główną, wielką ich myślą polityczną, jest zespolenie w jedną całość, rozmaitemi rządami i prywatnemi widokami, rozczłonkowaną wielką Ojczyznę Niemców. Dla tego opierając się na narodowości, Prusy wyrzekają się podboju, a przestając tępić narodowość polską, o ile ona okaże chęci i gotowości do użycia swych sił tworzą sobie w niej przymierzeńca, przeciw potędze północy, strasznej, bo na podboju i narodowości opartej.

4° ROSSYA. Państwo to do nadzwyczajnej obszerności i potęgi doszło jedynie tćm, że narodowość jego, wykształcona pod jarzmem obcego najazdu, przywykła, całą swą siłą, ślepo i karnie, w zarząd władzy oddawać. Ta władza lubo z pierwiastku narodowego wychodząca, nim przeszła nawet w ród cudzoziemski, już nadużywała swawolnie sił narodowych, obracając je ku podbojowi, aby samowładnie nimi zarządzać. Tym to sposobem w Rossyi, pierwiastek narodowy nie będąc prawnie przeciw nadużyciom władzy ubezpieczony, pod jej samowładnym sterem zamienił się w narzędzie podboju. Ucisk wewnętrzny rodził nietylko żądze lecz i konieczność zajęcia zewnętrznego:

złą wojny ciągle i zabory Rossyi. Przeciwnie, każdy jej wypoczynek byłznaczony, lub krwawym, strasznym podwładnych gnębieniem, lub gwałtowną śmiercią władcy.

Przez długi przeciąg czasu Rossya przestawała na zawojowaniu materialnym, na wcieleniu do swojego państwa zabranego kraju, bez usiłowania wynarodowienia zawojowanej ludności, bez zlania onej z swoją własną. W tćmże samćm pojęciu, Piotr, zwał się carem wszech Rossyi, a następcy jego budzili w zawojowanej ludności sławiańskiej, przez Turków i Niemców, pamięć swćj rodowitości. Długo bowiem mniemano iż zabrać kraj jaki, wybierać z niego podatki i rekrutów, posiadanie onego zabezpieczyć sobie pismem dyplomatycznym, linija czerwona lub czarna, jest dostatecznym, aby ten kraj i ludność jego, zapomniała o swćj przeszłości, przestała być czćm ją wola Opatrzności utworzyła, a przyjęła przeznaczenie, które jej odtąd siła, gwałt, przemoc naznacza. Lecz w nowych czasach przekonano się iż uspiona, przytłumiona narodowość, może raptem odżyć i gwałtownie zagrozić swojemu najezdcy. Alexander przeto rozpoczął dzieło wcielenia zawojowanej ludności w swoją własną, ujmując serca, układną łagodnością.

To postępowanie widziało Europa również w Polsce jak i w południowej Sławiańszczyźnie. Powstanie Listopadowe okazało Rossyi iż wynarodowienie nieidzie dosyć szybko w ludności, żywo swą przeszłością zajętej. Dzisiaj też nieusiłuje Rossya ująć, przyswoić Polaków, ona chce ich wytepić: lecz do tego wielkiego dzieła potrzebuje czasu. Mniej surowo, lecz równie stanowczo posuwa się wynarodowienie w Estonii, Finlandii: zacieranie swobód i wspomnień Kozaków również silnie jest przedsięwzięciem. Dotąd w południowej i zachodniej Sławiańszczyźnie mało od swćj roli Rossya odstąpiła: wszakże jest pewna różnica w tćm postępowaniu, w jednej a w drugiej krainie. Słusznie licząc na działanie Austryi, że ona w podległych sobie Sławianach wytepiła wszelką narodowość, Rossya przestała tutaj na wpływie niektórych uczonych i duchownych. Długo w tureckiej Sławiańszczyźnie, również przestawała Rossya na wywieranym wpływie przez duchowieństwo i czynione podarki. Lecz gdy wśród tćj Sławiańszczyzny, zjawiała się narodowość serbska, i do tego zbrojna, już Rossya czynniej w te sprawy wdawać się poczęła. Jakie skutki, wywierało to wdawanie się przez Rodofinikina, Filipowicia, Leontego, Nedobę, i. t. d., powyżej widziano. Dzisiaj gdy narodowość Serbska ukazała się z dynastją narodową, Rossya aby niezostać odsunięta przez nią, gwałtowniej musiała działać. Nieprzystając na pokątnych i dalekich rozmowach o *jedności rodu i wiary*, nieprzystając na ujmowaniu archierejów, protopopów, Rossya narzuciła nieproszony swój i wyłączny protektorat, a do przewrćenia dynastyi, do zamącenia dynastyi serbskiej, użyła, swych najzręczniejszych agentów. Jeżeli ich czynności niewystarczą, Europę to nipowinno dziwić jeżeli Waszczenki, Titowy, Dołgorukowie, Lieweny, zjawiają się w towarzystwie batalionów, dla uwolnienia Serbii od buntowników, a przywrćenia jej do wspólnego kościoła i wspólnej Ojczyzny sławiańskiej.

Rossya więc ulegając swojemu popędowi zaborczemu, ma głównym zadaniem wytepienie narodowości stojących jej na przeszkodzie: narodowości polskiej i narodowości serbskiej. Stosownych używa do tego środków: pierwszą usiłuje wytepić, bo nadto rozwinięta, przytłumić się nie da: drugą stara się uludzić, myślą jedności wiary i jedności sławiańskiej. Oba te postępowania, jedno gwałtowne, drugie chytne, potrzebują czasu: dla tego więc Rossya sieje niezgody w Europie, aby

odwrócić od siebie jej uwagę, i pozyskać ów *czas*, niezbędny do wykonania olbrzymich swych zamiarów.

5° AUSTRYJA. Państwo jedynie rozbojem wzrosłe, na rozboju oparte, wyobraża najdokładniej, prawo mocniejszego, prawo podboju. Liczne też dowody chytrłości, zdrady, ciągłego ucisku i przemocy, przedstawiają dzieje, a raczej pamiętniki gabinetu wiedeńskiego. Bez narodowości, bez rycerskości i materyjalnej siły, jedynie siłą gabinetową, Austryja doszła do potęgi pierwszego rządu. *Tu felix Austria nube*, może wystarczyć dla gminu, lecz kto zajrzy w dzieje, rospatrzy się w życiu Fryderyków, Maximilianów, Ferdynandów, Leopoldów, Józefów, Franciszków, ten więcej tam znajdzie chytrłości, okrucieństwa, bezbożności i chciwości, jak cnót domowych. Długo Austryja marzyła o powszechnej monarchii, ztąd jej wojny z Francją. Lecz gdy przekonała się o bezzasadności tej myśli, całe jej usiłowanie obróciło się na tępienie narodowości. Prawo własnego bytu, surowo nakazywało Austrii to postępowanie, bo nieposiadając najmniejszego nawet kawałka ziemi, któraby nienależała do ujarzmionej lub uspijonej przez nią jakiejś narodowości, Austryja czuła iż chwila w której narodowość jakabąc, w imię tej zasady, z podbojem walkę rozpocznie, że chwila ta wtrąci Austryję w ową nicość z której podbojem tylko wyszła. Ta znajomość swojego położenia, grożącego jej niebezpieczeństwa, tłómaczy dla czego Austryja, tak stale i zawzięcie Polskę i Francję, w każdej chwili walczyła lub podkopywała. Chytrzej i ostrożniej z Polską, bo ta narodowość bliższą była dla ujarzmionej ludności przez Austryją, a przeto ona więcej lękać się Polski musiała: namiętniej i zuchwałiej z Francją, bo intrygi Austrii tam wpływu wywierać niemogły, gdzie dziedziczność tronu istniała.

Lecz dzisiaj wycieńczona Austryja, z przestachem widzi postęp narodowości na około siebie: widzi zwyciężką narodowość Francji — widzi Prusy opuszczające zasadę podboju aby się opierać na narodowości — widzi Rosyją opartą wprawdzie na podboju, lecz widzi tamże narodowość olbrzymie postępy czyniącą: widzi w Polsce zwalczoną, lecz żyjącą i groźną narodowość — widzi nakoniec. w swoich wnętrzościach, budzące się narodowości, które mniemała iż zabite nigdy niepowstaną.

Taki jest stan Austrii, a na domiar przestrachu, widzi Turcyję, państwo równie jak ona na podboju oparte, przez odrywające narodowości obalane. To położenie i znajomość otaczającego ją niebezpieczeństwa, sprawia, iż Austryja, co dawniej tak skoro oręźnie występowała przeciw każdej narodowości, walczyła kaźden pozor rewolucyi, dzisiaj spokojnie na wypadki pogląda, jeno się zżyma na to wszystko, co grozi zakłóceniem obecnego stanu. Austrii byt do niego przywiązany, dlatego jej usilną, jedyną myślą polityczną, jest utrzymać w Europie, *status quo*.

TURCYJA. Państwo na podboju jedynie materialnym oparte, poczęło upadać wraz z ustającą podstawą istnienia onego. Podstawa Austrii lubo również jest czysty podbój, wszakże dłużej trwać może chociaż z mniejszą siłą fizyczną, bo zasada się na przebiegłej chytrłości, łatwiej w gabinecie działać i przechować się w całości mogącej. Podbój zaś w Turcyi, opierając się na przemocy materialnej, spieszniej upada, bo działanie materialne, trudniejsze, niebezpieczniejsze, przeto prędzej ustać musiało. Podbój zaś, ma to w sobie właściwem, iż musi postępować, powiększać się: skoro raz się zatrzyma, poczyną upadać; jeno i drugie dobitnie okazują Turcyja i Austryja. Przeciwnie podbojowi, cechą narodowości jest to, iż dla niej samo trwanie,

istnienie, jest już postępem, zwiększaniem się jej potęgi.

Upadanie Turcyi i znajomość rzetelna spraw jej się tyczących, nader jest rzeczą ważną, a lubo zwykle mylnie osądzaną, wszakże jest łatwą do pojęcia. Turcyja upada pod podwójnem działaniem: *podboju i narodowości*. Cała pomyłka w sądzeniu o sprawie tureckiej, *sprawą wschodnią* zwaną, pochodzi jedynie z pomieszania tych dwóch działań, biorąc je za jedną i tę samą rzecz, za działanie Rosyji, za działanie podboju. Za pierwszą pomyłką, idzie druga, że w ogóle posiadanie Stambułu wyobraża *kwestyją wschodu*, gdy przeciwnie ona się znajduje w ludności Stambułu otaczającej. Turcyja upada pod wpływem podboju przez działanie Rosyji: Turcyja upada pod wpływem narodowości, przez obudzenie się uczucia oniej, w podbitej sławiańskiej ludności. Tę różnicę jedna Rosyja dobrze czuje, i dla tego ona jedna, politycznie, stosownie postępuje: reszta Europy myli się bo nie rozróżnia tego działania, i w narodowości sławiańskiej widzi tylko działanie podboju Rosyji. Ona dwa razy zajmowała Stambuł i wypuszczała go, bo czuła iż ludność sławiańska, jeszcze niejest rossyjską; aby to otrzymać udała się do intrygi i czasu. Reszta Europy udała się również do czasu, lecz tego nieużywa *czynnie*, jak Rosyja, i niepomaga narodowości sławiańskiej, lecz używa czasu *biernie*, to jest przedłużając byt Turcyi. Niema przeto wątpliwości, iż Rosyja zwycięży (jeżeli narodowość sławiańska niema jeszcze w sobie dosyć sił żywotnych, lub jeżeli je wytepią wewnętrzne niezgody), bo Rosyja zna dobrze grunt na którym działa, przeciwnie zaś Europa go nieznając, postępuje stosownie do życzeń Rosyji. Europa nawet niemoże działać inaczej, jak tylko odpornie, skoro dla niej posiadanie Stambułu, jedynie jest kwestyją wschodnią: ztąd nawet to przekonanie w Europie, iż zyskanie czasu, jest wszyskkiem, bo ona czuje iż od posiadania Stambułu, siłą, to jest zasadą podboju, nikt Rosyji niewstrzyma: ztąd wreszcie i ta niechęć w Europie do każdego ruchu narodowości sławiańskiej, bo Europa jej nierozumiejąc, bierze kaźdy ów ruch za działanie wywołane przez Rosyją, burzące stan rzeczy, a przed to oddające w jej posiadanie brzegi Bosforu.

Ratowanie Turcyi od jej upadku, tem trudniejsze, iż ona się zbliża do niego, raczej wewnątrzniemi jak zewnątrzniemi przyczynami: raczej ustawianiem wewnątrzniem sił, jak tłumieniem onych zewnętrzniem. Do uratowania tego państwa, potrzebaby zbiegu nadzwyczajnych okoliczności, a mianowicie jenu-szow jak Ibrahim, Sokoli, Kuprulowie, pod władzą nowego Solimana. Lecz dzisiaj upadająca Turcyja nieważy już *czynnie* w szali polityki europejskiej, lecz za to, niezmiernie zajmuje ją *biernie*. Pochodzi to ztąd, raz bo Turcyja przedstawia łatwy i bogaty łup, powtóre bo jest polem walki pomiędzy narodowością a podbojem.

WŁOCHY I POLSKA. Najsilniejszą skazówką mylnego ich pojmowania, dla ludzi politycznych ceniących jedynie fakta i siły materialne, jest wpływ jaki Włochy i Polska, na całą politykę Europy wywierają. Dwa te ludy dyplomatycznie, to jest fizycznie nieistnieją: potęga ich ani skarbem, ani bataljonami się nieoznacza: dla czegoż wszakże najmniejszy pozor zaburzenia w tych ludach, przewraca wszelkie gabinety rachuby, zmienia ich postanowienia, zwraca na siebie wyłączną ich uwagę. Zaburzenia nawet niepotrzeba, dosyć powasnienia pomiędzy narodowością i podbojem, to jest Francji z Świętym Przymierzem, a wnet u pierwszój, mowa o Włoszech i Polsce, wnet ucisk w drugim, przybiera groźniejszą postać. Pochodzi to z tąd, iż pomimo zaprzeczania istnieniu i wadze siły moralnej, najzu-

chwalsi materialści polityczni, muszą uznać, iż siła narodowości, jedynie moralna, jest siłą straszną, mogącą zgruchotać, ich bożyszcze, siłę fizyczną, *podboj*.

Gdy więc po rewolucyi Lipcowej, Włochy westchnęły do swobody, patrząc na Francję ową opiekunkę i przewoowniczkę narodowości, Austria co uznała rewolucyją Lipcową, do Włoch wszakże bez wahania się, zbrojnie wkroczyła. Słusznie osądził to położenie Xiążę Metternich, gdy wołał wieść wojnę, jak ginąc przez rewolucyję. Równie dobitnie tłumaczył się o Polsce, gdy przeciw niej zawierał traktat w München-Grätz: lub gdy odpowiadał Xięciu Orleanowi, iż przeciw Polsce powstającej rewolucyją (powstanie narodowe), użyje wszystkich sił, *do ostatniego talara, do ostatniego żołnierza*.

Polska ma jeszcze tę wyższość nad Włochami, i więcej zwraca na siebie jak one, uwagę Europy, bo gdy Włochy grożą wyłącznie Austrii, której się nikt nieboi, Polska prócz Austrii, hamuje postęp Rossyi, której bez wyjątku wszyscy się boją. Ztąd pochodzi iż prawdziwie przychylnie uczucie, a w razie i pomoc dla Polski, jest tylko w narodowościach: ztąd wspólność uczucia Francyi i ludów dążących do niepodległej narodowości. Inne zaś państwa przestają na obecnym tém w śród cierpień życia Polski, gdyż ona ich przez to zasłania od przewagi Rossyi, a niewystawia na koszt i niebezpieczeństwa wojny, idące za powstaniem narodowem. Czyli ten stan, to ciągle, stopniowe dręczenie, tępienie, bez dania oporu, przystoi Polsce, czy Ona potrafi wytrzymać te ciosy, nie zamrzeć, nie zginąć pod niemi, to jest niestracić wiary w siebie i swoją narodowość, to tylko Ona sama osądzić może. Narodowości, nie może obcy, ani nadać, ani odebrać, ani przywrócić: narodowość Bóg tylko daje — narodowość własną tylko swą podłością naród zatracić może — narodowość zgębnioną, własna walka, przelew krwi najezdcy, tylko przywrócić może (*).

Z tego przeglądu rozmaitych potęg i sił Europy, można zdaje się wyciągnąć skazówki ich naturalnej polityki. Odstąpienie od niej będąc niewłaściwe, musi być i krótko trwałe: powrót zaś do tej polityki naturalnej, prędzej czy później, konieczny i nieochybny.

Wychodząc z zasady, iż rozmaite potęgi Europy istnieją na narodowości lub na podboju, jasno widzieć można iż Francyja

(*) Niema uczucia narodowości, kto niewczesny i niedołężny głos zwraca do obcych, zzywając ich aby nieprzestawać na moralnej manifestacyi ale się *czynnie* za Polskę ujmowali. Jakież uczucie obrzydzenia i zgrozy w sercach polskich a politowania u obcych wzbudzić musiało takie odwołanie: lecz innego odwołania niemógł uczynić ten, który widać że zwątpił o narodzię, jak wąpił o sobie. To zaś zwątpienie o sobie nader jest słuszne, bo jakże może ufać w siebie: kto maszerować z dywizyją nieumie, a pytany przez wodza gdzie dywizyja, batalijon tylko przyprowadza — *kto* przestraszony wzięciem ofiera na spacerowem rozpoznaniu, przed kilkoma kozakami z całą dywizyją ucieka — *kto* na polu boju dozwala rosnąć się dywizyi, a idącym do szturmowi rozkazu dać nieumie — *kto* przyjmuje dowództwo nie aby walczyć, lecz aby broń złożyć — *kto*, aby nieściągnąć na siebie odpowiedzialności, każe po pułkach wotować, i wybierać między honorem i zniewagą — *kto* dla tejsz przyczyny zwraca ni-przyjacielowi kassy i mapy — *kto*, obojętny na mordowanie przez obcego własnych bezbronných żołnierzy, widzieć nawet po radę przychodzących oficerów niechce — *kto* miesza pojęcie stopnia z urzędem i bierze za jedno, nieodwołalność szlify ze zmiennością dowództwa, a opierając się na posiadaniu kontrol wojskowych, tém znaczy gnusny swój pobyt za granicą, że pokatnie krzyże i stopnie waży się rozdawać — *kto* nakoniec po 10 letniem letargicznem milczeniu, swojej mierności odpowiedniem, wychodzi z niego, aby mniemaną *przewodnik* narodu, błagał obcego, ażeby się bił i oswobadzał naród — *przewodnik* taki, jak w siebie tak i w naród wierzyć nie może — również naród, któryby taką mierność brał za przewodnika, nie do walki i niepodległości by dążył, lecz chciałby już spokojnie zamrzeć w swoim *ja-rzmie*.

jedna jest narodowością wyswobodzoną, bo ona jedna, ma ludność i władzę jednorodną, mające wspólne dążenia, równie przeciw anarchii jak i samowładztwu zabezpieczone. Ztąd pochodzi odosobnienie gabinetowe Francyi, a przychylność do niej wszystkich uciskanych ludów podbojem. Jedno i drugie rzetelne, stałe i konieczne, bo z obopolnej zasady wypływające. Unikanie jednego czy drugiego położenia, równie byłoby błędem, bo obrażałoby samą zasadę Francyi. Może ona przyjąć przymierza sobie ofiarowane, ale na ich szczerość niemogąc liczyć, szukać ich niepowinna, bo poświęcałaby rzetelność dla urojenia: stawiając zaś działanie rządu w poprzeg działaniu ludności, tworzyłaby sobie sama te wewnętrzne targania, któreby zupełnie mitrężyły jej siły. Prawdziwa więc polityka Francyi jest ta, którą jej przeznaczało szczytne zmarłego jej Xięcia, uczucie: *własna bronzowa godność i współczucie wszystkich narodowości*. Przymierze Anglii, Rossyi lub Austrii, każde jest zarówno, jedno *niepodobne*, drugie *niebezpieczne*, trzecie *szkodliwe*. Anglija będąc narodowością zaborczą, a to koniecznie, bo od tego zależy fizyczne, materialne życie jej ludności, musi więc temu niezbędnemu prawu poświęcić wszystko i dążyć ciągle i stałe do panowania na morzu i do wyłączności handlu. Dostyc na tej jednej przyczynie: niepotrzeba dowodzić iż ona wpływa na charakter angielski, czyni go dumnym i przewodzenia chciwym: jak równie przywozić nie trzeba iż przykład demokratycznej Francyi, bardzo jest groźnym feudalności angielskiej. Anglija w drobnych, mało znaczących okolicznościach łączyła się z Francyją, ale niebyło jednego ważnego przedmiotu, od rewolucyi Lipcowej, w którymby jej nietylko nieodstąpiła, ale gromadząc koło siebie całe Świète Przymierze, przeciw Francyi niewystępywała, zarówno, czy to pod whigami, czy pod torysami: chociaż, a może i dla tego, że lud angielski, z zapalem witał rewolucyją Lipcową i świetnego jej reprezentanta marszałka Soult.

Przymierze Rossyi jest niebezpieczne, bo w obecnej chwili, przedstawia Francyi wszelkie korzyści materialne, a przytem łechce jej namiętność do zemszczenia się za podstępne działania Anglii: niebezpieczeństwo zaś, jest dalekie. W istocie w pierwszej chwili, Francyja bardzo małą rzecz poświęca — narodowość polską: za to mści się na Anglii, zyskuje na handlu: za dozwoleń zajęcia Stambułu (niewidzi może iż poświęca narodowości sławiańskie, a mianowicie serbską, i że równocześnie Anglija zajmuje Egipt), marzy o brzegach Renu i może jakiej wyspie w Archipelagu. Lecz takim postępowaniem Francyja podwójny cios zadałaby sama sobie: naprzód, bo odstępowalaby swęj dawnęj chorągwi, i swęj nowęj podstawy, narodowości, i byłaby tylko monarchiją, złożoną z dzielnej wprawdzie ludności, lecz zawsze 35 milionów tylko liczącej, przeciw całej Europie: powtóre, bo tem postępowaniem przyspieszyłaby ostateczne rozwinięcie Rossyi, to jest wytepienie narodowości polskiej między Dnieprem a Wartą, i wytepienie narodowości sławiańskiej, nad Dunajem i morzem Czarnem. Za pierwszym musi pojsć zajęcie ujścia Niemna, Wisły i Odry wraz z jej biegiem, ograniczając się tymczasowo na pasmie gór Czesko-Szląskich i Karpat: za drugim zaś zajęcie Stambułu. W tém położeniu, niktby o równowadze w Europie mówić nie śmiał, a Francyja, gorzko lecz już za późno, żałowaćby musiała iż odstąpiła od swojej zasady, od narodowości.

Przymierze Austrii byłoby *szkodliwe*, bo dla niej Francyja musiałaby poświęcić swą zasadę, nic w zamian nieotrzymując, jak chwilową materialną siłę. Austrija podobnie jak Turcyja,

zagrożona narodowością i podbojem, mniej się boi wojny jak rewolucji : słuca przeto Rossyi a nieufa Francyi. Wszak to dobrze wie każdy dyplomata francuzki, iż niebyło zdarzenia od rewolucji Lipcowej, w któremby Austryja wsparła Francyja. W kwestyi tak ją bliskie obchodzącej jak zajęcie Stambułu przez Rossyja, w 1833 r., Austryja odmówiła Francyi swojego poparcia : w 1840 r. Xiążę Metternich niechciał przystąpić do traktatu Londyńskiego z obawy zachwiania *statu quo*, lecz na groźny list cesarza Mikołaja, z przestachem Francyja opuścił : podobnie i dzisiaj, Austryja idąc za swą niechęcią do Xięcia Miłosza, oraz aby ukończyć jak najprędzej przerażające ją zaburzenia, uznała Xięcia Alexandra, lecz gdy teraz przeciwna wola objawia się w Petersburgu, Austryja się cofa, kładąc różnicę, pomiędzy *swojami życzeniami a swoim sądem*.

Ile szkodliwą, mylną i sprzeczną z uczuciami narodowemi Francyi, jest ta polityka, którą gabinetową, koteryjną, przywilejową nazwałoby można, tyle również niebezpieczną i błędną, byłaby polityka zaboru, zbrojnej propagandy, którą również zwałoby można, *polityką kawiarnianą*. Taka polityka byłaby niebezpieczną i błędną, bo potraçałaby podstawę Francyi, prawność i narodowość. Wyrzekając się prawności, opierając się na podboju, Francyja stawałaby na równi z swojemi nieprzyjaciółkami, to jest w stosunku 35 milionów do 150 : oprócz że będąc zaborczą, wywoływałaby natężenia narodowości przez siebie obrażonej. Propaganda narodowości zbrojna, byłaby dla Francyi polityką błędną, boby ją wystawiała na wojnę przeciw wszystkim, i to wojnę zaczepną : propaganda narodowości zbrojna, tak jest zawsze do podboju podobna, iż rzadkim nader jest wypadek aby uciemżony widział w obcym zdobywcy swojego zbawcę : ludność nawet jedynie od obcego oczekująca swojego oswobodzenia, niepowinna budzić ufności, bo jest albo tak słabą iż pomocy żadnej nieprzyniesie, albo uczucie onęj tak mdłe, że obcy niepotrafi je ocucić, i musi z owego zbawcy stać się zaborcą. Dla tych to przyczyn dążenie polityki Francyi do posiadania brzegów Renu, byłoby dzisiaj niebezpiecznem : lepiej według zdania mądrego jednego monarchy, *mieć w sąsiedniem państwie parę milionów ludności sobie przychylnęj, jak więcej o kilkakroć sto tysięcy poddanych niespokojnych*. Równie, zbrojna propaganda Francyi nieudała się dawniej, ani w Niemczech, ani w Polsce, ani we Włoszech, ani w Hiszpanii, a zamieniwszy się w podbój, pod natężeniem niby oswobodzonych narodowości, sama uległa.

Stosownie do zasady Francyi, jój naturalna polityka wiedzie ją do przymierza z Hiszpaniją i Prusami, oraz do bacznęj a razem do prawnej opieki europejskich narodowości. Zabór niemogąc nigdy być przewodnikiem naturalnej polityki Francyi, interesa jój a Hiszpanii tak są odrębne, iż właśnie zachodzące pomiędzy niemi, należy uważać za przemijające, za skutek mylnego postępowania pojedynczych osób, lub ulegania tychże wpływom trzeciego, który jedynie z tych nieporozumień, ze stratą obu sąsiednich państw korzysta.

Przymierze Francyi z Prusami, mniej może naturalne, dla pewnych krzyżujących się materialnych interesów, lecz jest jeszcze konieczniejszem jak nawet Hiszpanii, z powodów politycznych. Obecnie Prusy, są przednią strażą nieprzyjaciół Francyi : lecz od chwili jak Prusy niemając prawie wojska stałego, wyrzekły się podboju, od tój chwili opierając się na narodowości, a raczej usiłując ją stworzyć, Prusy niegrożą Francyi, one według praw naturalnej polityki, szukają we Francyi sprzymierzeńca.

Rossyja podbojem grozi Prusom : one dla tego przestają tępić narodowość polską, owego sprzymierzeńca Francyi : Prusy zagrożone podbojem usiłują tworzyć narodowość niemiecką, Francyja zaś może tylko temu przeszkodzić, łącząc się z Rossyją : Prusy zatem rzetelną mają potrzebę być w przymierzu z Francyją. W stosunku do tego co było dawniej, można rzec iż ku temu przymierzu wielki postęp oba państwa uczyniły : wnieść przeto należy iż to przymierze nastąpi, bo je wskazuje naturalna polityka, a na przeszkodzie stoją stare i coraz bardziej upadające przesady. Z tój okoliczności, śmierć Xięcia Orleanu jest znowu nieodżałowanym wypadkiem : puścizna która spada na dostojnego Brata jego, pod tym względem jest może najtrudniejsza, a zarazem i najważniejsza.

Prawną opiekę Francyi nad narodowościami pod obcym uciskiem zostającymi, trudniej jest oznaczyć. Ta opieka stosowana być musi do rozciągłości którą traktaty istniejące, owym narodowościom zapewniają : nietylko do stopnia rozwinięcia siły, styczości i pożytku który Francyi przynieść może, narodowość, przedmiot owęj prawnej opieki ; ale jeszcze do stopnia oporu i rodzaju onego, który owa narodowość stawia, ciemiężąc ją obcej przemocy. Ale przedewszystkiem Francyja ma główny obowiązek względem siebie, równie jak i względem narodowości, znać one i śledzić ich potrzeby. Narodowość włoska i polska dosyć są dobrze znane, lubo przez chęć systematyzowania rzeczy, zwykle we Francyi widzą iż narodowość włoska grozi Austrii, polska zaś wyłącznie Rossyi : lecz wtedy zapomina się iż Galicyja jest najobronniejszą część Polski, i wyłącznie przez 5 milionów Polaków zamieszkała : że Prusy posiadają prawie 2 miliony najoswiecenijszej ludności polskiej. Ale prócz tych dwóch, Francyja nie zna innych ujarzmionych ludności : zna tylko Austryją i Turcyją, ale nie umie cenić ich wartości, nierozumie wewnętrznych ich ruchów, bo niepojmuje, iż niedostrzeżone przez nią narodowości, żyją i budzą się w łonie tych państw zaborczych : a ztąd mylna polityka Francyi względem nich. Skoro raz zajmie się rozbieraniem tych państw do upadku przeznaczonych, wnet Francyja się dowie jakie są potrzeby i dążności : z jednej strony, Polaków, Czechów, Morawców, Ślązaków, Illyryjczyków, Serbów, Dalmatów, Kroatów, Słowaków, Siedmiogrodzanów i Madziarów : z drugiej, Serbów, Bośniaków, Bułgarów, Albańczyków sławiańskich i greckich, Wołochów i Multańczyków : a dopiero wtedy sprawiedliwie osądzić potrafi, co to Austryja, co to Turcyja. Do tego osądzenia tych państw, do poznania ostatecznego istniejących tamże narodowości, Francyja dojść potrafi, używając na miejscu za pełnomocników, nie ludzi do tego lub owego odcienia Izb prawodawczych należących, lecz ludzi, przejętych zasadą Francyi, *opieka uciśnionym, przymierze narodowości*, przejętych jej koniecznością, jój niezmiennością, słowem którzyby tak godnie, tak szacownie i odważnie Francyją wyobrażali, jak to uczynił w oczach naszych P. Ferd. Lesseps (*). Ludzie tacy, ocenią

(*) Barcelona nie pierwsza widownia na której P. Lesseps tak szczerzytnie wyobrażał Francyja. W 1833 r. gdy Jenerał Dembiński przybył do Egiptu, w celu przyrzeczenia interesu Polski dz żyjącej sprawy, czujność się Rossyi obudziła. Wpływ jój dał się czuć wkrótce, bo Ibrahim, którego jezdecy dawali cięcia w karuzelowych ćwiczeniach, Moskow (Moskal) odrzekł Jenerałowi Dembińskiemu, iż zgodziłby się z Rossyją gdyby ta, zabierając Turcyję europejską, jemu odstąpiła azjatycką. Popierając te intryki Rossyja posłała do Kairu konsula jeneralnego pułkownika Duhamel : pierwszym skutkiem jego przybycia było iż Mehemet zabronił aby Polacy przybyli na statku wojennym francuzkim do Alexandryi, wysiedli na ląd. Wtedy P. Lesseps niedopuszczając zniewagi bandery swego narodu, rozkazał wylądowanie oficerów polskich, grożąc władzom egipskim, zdjęciem chorągwi konsulowskiej, gdyby się one ważyły opierać temu.

zamiary, potrzeby i wartość tych narodowości, a w miarę ich sił żywotnych, udzielać im będą opieki *wielkiego narodu*: godnego wtedy zaszczytu tej nazwy, swoim postępowaniem. Rady, pomoc, czynna opieka Francji, udzielane przez jej umocowanych ciemiężonym narodowościom, obroczą się na wytrawienie i rozwinięcie ich sił narodowych: bo ten wpływ Francji, nie będąc owocem swawoli druku rzucanym jak trucizna całej ludności, lecz zostając tylko w zetknięciu z naczelnikami uciśnionych narodowości, — wpływ ten gruntować będzie przez to w nich uczucie władzy, siły, słowem uczucie porządku. Najtrudniejszą przeszkodą do zwyciężenia, dla narodowości dążącej do wyswobodzenia się, jest utworzenie pojęć politycznych, ducha porządku, siły i władzy, słowem *rozumu politycznego*. Gdy tenże raz ożywi budzącą się narodowość, musi pęknąć jej jarzmo, musi ustąpić obcy najezdca, bo on panuje w podbitęj a niewytopionej narodowości, jedynie przez to, że jej brakuje rozumu politycznego, nie zaś sił fizycznych.

Ponieważ więc zasadą Francji jest *narodowość*, cechą jej naturalnej polityki *opieka uciśnionych i przymierze narodowościom*, a przez to, *walka z podbojem*, więc ostatecznym celem dążeń i usiłowań Francji musi być, *oswobodzenie uciśnionych narodowości*. Prawnym od tego środkiem, opieka i kierunek moralny, budzenie godności narodowej, tworzenie rozumu politycznego w tych wszystkich ludnościach, które już instynktowo, pomimo licznych bolesnych zawodów, zwracają swe uczucia i nadzieje do swęj naturalnej opiekunki. Takim postępowaniem odpowie Francja wysokiemu swemu powołaniu, zasłoni świat od anarchii i podboju. Ucisk albowiem wywołuje odwet i zład zwykle anarchija: Francja pracując nad wyswabdzaniem narodowości pod sterem władzy i porządku, da przykład onego, znosząc się, nie z całą rozbitą ludnością, lecz z wyobrażającym ją naczelnikiem: tak zaś wyswobodzone narodowości niedozwolą rozwinąć się anarchii. — Również jedyną tamą przeciw podbojowi, jest rozwinięcie przeciwnęj mu zasady, wyswobodzeniem uciśnionych narodowości. Złamany podbój, odżyłby wtedy niemógł, a rozmaite narodowości, mając wspólną zasadę i wspólne potrzeby, pomyślności swojej na uciśnieniu innych by niezasadały. W takim stanie rzeczy mogłoby się sprawdzić i dałoby się pojąć, owe wysokie zdanie polityczne, *la paix partout, la paix toujours*: wtedy zaś przestałaby trwożyć Europę: owa głęboka przepowiednia, iż będzie *republikancką lub rossyjską*.

To ostatnie przypuszczenie dosyć nawet łatwo pojąćby się dało, gdyby narodowości dotąd opór Rossyi dające, miały w nią wsiąknąć. Trzy główne rody zamieszkuje Europę, pod zaborem łańskim i giermańskim już ona uległa: czyżby jej przeznaczała jeszcze Opatrzność i zabór sławiański?

Zdaje się iż Xiążę Miłosz od pierwszej chwili przewodnictwa swojego w sprawach Serbii, usiłował działać w pojęciu, że polityka europejska zasadzając się na narodowości lub podboju, on, naczelnik nowo obudzonej narodowości, na niej jedynie opierać się winien, a strzedz się przedewszystkiem wpływu obcego. To działanie Xięcia Miłosza staje się wyraźnijszem od chwili wydania przez Portę hatyszeryfu i beratu (22 Listopada 1830 r.) który go uznał dziedzicznym xięciem Serbii.

(dalszy ciąg nastąpi).

Nekrolog.

W osobie ś. p. Hrabiny Ludwikowej Platerowej, zeszlęj z tego świata w Polsce, Towarzystwo Dobroczyńności Dam Polskich utraciło jedną z sióstr najgorliwszych. Chcąc uczcić jej pamiętkę i oddać jej należną chrześcijańską posługę, Xiężna Cztrtorska Prezesowa Towarzystwa, i damy składające to grono, wezwały Xiędza Kapelana Trepkę do odprawienia mszy żałobnej za duszę nieboszczki. Msza ta odbędzie się dnia 15 Marca, we Środę, o godzinie 11ej, w kościele Saint-Philippe-du-Roule. — Ziomkowie mieszkający w Paryżu proszeni są aby przyszli na to nabożeństwo.

Poitiers, 23 Marca 1843 r.

W dniu wczorajszym zaszło u nas dość smutne zdarzenie — Ziomek Michał Giersz strzałem pistoletowym życie sobie odebrał — dowodu pisanego swęj rozpaczki niezostawił — wiadomo tylko że po kilkanastodniowej chorobie w szpitalu, pojechał do Civray, w celu rozpoczęcia na nowo prac przy konduktorze dróg i mostów. Pan Lamoth, z którym już od niejakiego czasu pracował ze wzajemnem zadowoleniem, na teraz zajęcia mieć niemógł, i powrócił do Poitiers. Szczupłe wsparcie podoficerskie od rządu w jego podeszłym wieku, niepozwalalo na lepsze życie, do którego zarabiając przyzwyczał się, i było przyczyną niezawodną tak niereligijnej determinacji, — skończył życie o godzinie 9tej z zana, a o 2giej z południa ziomkowie zgromadzili się i odprowadzili jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

T. B.

ZMARLI W PARYŻU.

Antoni Gilewski, trębacz, w szpitalu *Bicêtre*, dnia 5° Lutego.

— Wołk, urodzony na Litwie, jako uczeń uniwersytetu Wileńskiego wszedł do Powstania, zmarł w ciągu zeszlęgo miesiąca, zostawując żonę i dzieci.

OGŁOSZENIA.

— Od 10° Lipca sprzedaje w Księgarni Polskiej w Paryżu, rue de l'Echaudé-St-Germain, n° 9: **POLSKA W APOSTAZII** czyli tak zwanem **RUSO-SŁAWIANIZMIE**. i w **APOTEOZIE** czyli tak zwanem **GALLO-KOSMOPOLITYZMIE**. Wydanie L. Niedzwieckiego.

Cena franków 6. — Dla Emigracyi franków 5.

W Anglii po dzieło to zgłaszać się należy de Pana **Ignacego Jackowskiego**, 22, Catherine Street, Pimlico, London.

W zeszlým miesiącu wyszło z druku dziełko: *Sur l'emploi hygiénique et hiédassentique de lunettes et de conserves*, par

M. VICTOR SZOKALSKI,

docteur en médecine et en chirurgie de la faculté de Giessen et de celle de Paris, membre de la société médico-pratique de Paris, associé correspondant de société d'Anvers, Bruxelles, Bruges, Dresde, Gand, Malines, Montpellier, Rotterdam, etc.

Paris, chez Moquet et Hanquelin, p. 36, in-8.